

PLATON

CHARMIDES

Przełożył oraz wstępem i objaśnieniami opatrzył
WŁADYSŁAW WITWICKI

Kęty 2021
WYDAWNICTWO
MAREK DEREWIECKI

Tytuł oryginału:

Χαρμίδης

Wydanie pierwsze drukiem: Wydawnictwo ANTYK, Kęty 1999

Podstawa wydania:

Platon, *Dialogi*, t. I–II, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2021

© 2021 for the Polish edition by Wydawnictwo Marek Derewiecki

Przełożył oraz wstępem i objaśnieniami opatrzył: Władysław Witwicki

Przekład i opracowanie przejrzała i uzupełniła: Edyta Kubikowska

Korekta: Teresa Dziemińska

Skład tekstu i projekt okładki: PA

ISBN 978-83-66315-51-8

WYDAWNICTWO MAREK DEREWIECKI

ul. Szkotnia 29a, 32-650 Kęty

tel./fax (33) 8454149, 603931607

e-mail: wydawnictwo@derewiecki.pl

Księgarnia: www.derewiecki.pl

Dystrybucja: tel. 502637305

Spis treści

Wstęp tłumacza	4
<i>Charmides</i>	9
Notka o Autorze	53
Lista dialogów Platona wydanych w formie ebooków	54

WSTĘP TŁUMACZA

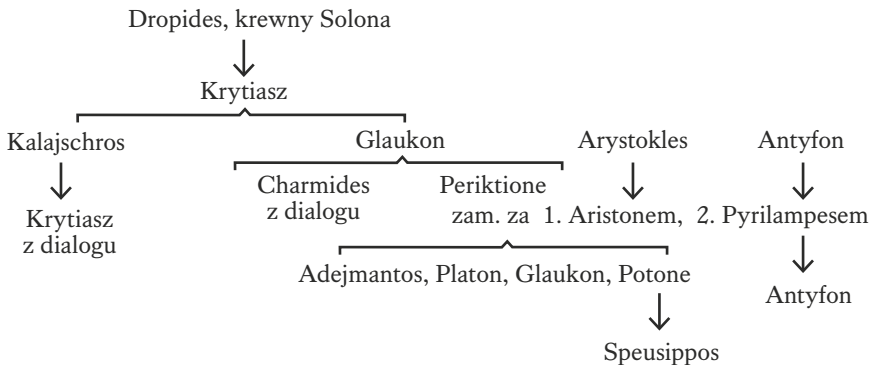
Platon cofnął się w tym dialogu w wyobraźni w czasy, kiedy go jeszcze nie było na świecie, a Sokrates miał dopiero 37 lat i służył w wojsku jako ciężkozbrojny. W pierwszych słowach rozmowy, którą tu komuś opowiada, podaje Sokrates, że wczoraj wrócił z obozu pod Potidai, po bitwie. Potidaj to była kolonia koryncka na Półwyspie Chalkidyjskim, która płaciła daninę Atenom, jak wszystkie państwa związkowe, ale co roku dostawała prezydenta miasta z macierzystego Koryntu. Ateny, poważnione z Koryntem o wyspę Kerkyrę, rozkazały usunąć urzędnika korynckiego, a dla zapewnienia uległości miasta wobec Aten, zburzyć część fortyfikacji miejskich. Obywatele Potidai odmówili spełnienia tego rozkazu, dostali z Koryntu na pomoc tysiąc hoplitów i sprzymierzyli się z sąsiednimi miastami, jak Olint. Wobec tego, Ateny wyprawiły trzy tysiące hoplitów przeciw powstańcom, odniosły drogo okupione zwycięstwo w bitwie pod murami miasta i zaczęły zbuntowany gród oblegać w roku 423. Było to u samego prawie początku nieszczęsnej wojny peloponeskiej; jeszcze za życia Peryklesa. W tej bitwie miał Sokrates uratować życie Alkibiadesowi, a naczelny wódz ateński padł na placu boju.

Rozmowa, którą nam tu opowiada Sokrates, odbywa się w jednej z prywatnych szkół gimnastycznych, na południe od Akropolis, naprzeciw świątyni Ateny Królowej, gdzie czczono dawną władzę królewską Aten oraz postacie dawnych królów: Kodrosa i Neleosa. Kierownik szkoły, Taureas, uchodzi za spowinowaconego z Platonom przez matkę, ponieważ miał syna tego samego imienia co jej ojciec. Stąd przypuszczenie, że do tej samej szkoły, Taureasa, uczęszczał później i sam Platon, i że tam właśnie poznał Sokratesa (zob. Wilamowitz-Moellendorff. *Plato*. Berlin, Weidmann 1920).

Spośród arystokratycznego towarzystwa, które bierze udział w rozmowie, poznajemy bliżej dwie osoby: bardzo młodziutkiego wówczas wuja Platona, Charmidesa, syna Glaukona, i stryjecznego brata Charmidesa, a mianowicie Krytiasza, syna Kalajschra. Słyszymy o wuju

matki a zarazem ojczymie Platona, Pyrilampesie, który był jej drugim mężem po śmierci Aristona. Żeby się w tych pokrewieństwach zorientować, trzeba się cofnąć daleko wstecz. A mianowicie: Dropides, bliski krewny Solona, miał syna Krytiasza (starszego). Ten znowu miał dwóch synów: Glaukona i Kalajschra. Glaukon miał szwagra Pyrilampesa i dwoje dzieci: córkę Periktione i syna Charmidesa. Kalajschros zaś był ojcem Krytiasza, który rozmawia w naszym dialogu z Sokratesem. Zatem Charmides i Krytiasz to są stryjeczni bracia, tylko Krytiasz jest znacznie starszy i odgrywa rolę opiekuna w stosunku do Charmidesa. Rodzoną siostrą Charmidesa, a więc córką Glaukona, była Periktione, matka Platona, która go miała ze swym pierwszym mężem, Aristonem, synem Arystoklesa, a drugi raz poszła za mąż za swego wuja, Pyrilampesa, syna Antifonesa. Pyrilampes był bratem jej matki, a więc szwagrem Glaukona, dziadka platońskiego. Z rodzeństwa miał Platon starszego brata Adejmanta, a z młodszych Glaukona i siostrę Potonę. Ta została matką Speusippa, następcy Platona w Akademii. Przyrodnym bratem Platona, a synem Pyrilampesa był Antyfon.

Graficznie ten rodowód tak by wyglądał:



Platon zatem wyobraża sobie w tym familijnym dialogu, jak Sokrates mógł zabawiać i nauczać niegdyś jego wuja, kiedy ten był jeszcze młodzieniaszkiem i zostawał pod kierunkiem swego znacznie starszego stryjecznego brata.

Charmides podczas pisania dialogu na pewno już nie żył. Zginął razem z Krytiaszem w bitwie pod Munychią w roku 403, walcząc w obronie osławionej oligarchii trzydziestu przeciwko demokratom, którymi dowodził Trazybulos. Daremnie szukać w naszej rozmowie jakichś rysów postaci Charmidesa, które by można powiązać z jego późniejszą rolą polityczną. Jest podany w uroczym świetle samych tylko najwyższych zalet ciała i ducha. Jest pełen wdzięku, taktu, rozwagi

i nic więcej. To może tylko rzucać światło na uczucia rodzinne i sympatie polityczne Platona.

Krytiasz nieco wyraźniej narysowany. To postać znana z historii Aten. Przywódca partii arystokratycznej, więc stronnik Sparty, poeta, mówca, pisarz elegii i rozpraw politycznych. Platon zaznacza jego ambicję. Zobaczymy, jak Krytiaszowi zależy na powadze w oczach stryjecznego brata i całego towarzystwa, zobaczymy, że ten jego pupilek stryjeczny zna mores przed nim, usłyszymy, jak Krytiasz gardzi pracą fizyczną, jeżeli w niej nie dojrzy piękna, ale nie spotkamy rysów, które by pozwoliły się spodziewać na pewno, że ten człowiek potrafi po cichu zgładzić kiedyś swego przeciwnika politycznego, Teramenesa, że się postara o śmierć Alkibiadesa, swego dawnego przyjaciela i sprzymierzeńca, kiedy się ten schroni na dalekim dworze Farnabazosa we Frygii. Co prawda, miało się to stać dopiero w jakichś trzydzieści lat po okresie naszej rozmowy. Zresztą nie jest to dialog polityczny. Młody Krytiasz objawia tu żywe zainteresowania intelektualne i pewne poszanowanie prawdy, choć po trochu kłamie — ma przy tym pewien polor literacki, umie płynnie mówić i pisać by potrafił, granic i ścisłości w myśleniu nie uznaje, ale czuje dodatnią wartość myślenia i nauki.

Przedmiotem rozmowy jest określenie zalety duchowej, którą Hellenowie nazywali „sofrozyne”, a której polski język nie umie nazwać jednym wyrazem. Nie tylko polski, zresztą. Kłopot z tym wyrazem mają i Francuzi, i Niemcy, i Anglicy, toteż oddają go wieloma różnymi wyrazami w różnych miejscach. Etymologicznie wywodzi się ten wyraz z homeryckiego „saofrozyne”, a to oznacza taką odporność intelektu, że on zostaje cały, nie uszkodzony w swej funkcji kierowania człowiekiem, chociażby w nas szalały nawet burze afektów. Zatem jest to, mówiąc po polsku, zdolność do kierowania się zawsze rozumem, a więc roztropne zrównoważenie, jest to i panowanie nad sobą, i umiarkowanie, opanowanie wewnętrzne, wstrzemięźliwość, i takt, i równowaga wewnętrzna, roztropność, rozsądek, r o z w a g a. Przy tym ostatnim wyrazie wypadało przeważnie pozostać w przekładzie polskim, bo on się wydawał najbliższy terminowi greckiemu. Croiset (Platon, *Oeuvres complètes*. t. II. Paris 1921) oddaje go przez *sagesse, bon sens, équilibre d'âme, possession de soi même, être comme il faut*; Wilamowitz-Moellendorff — przez *Sittsamkeit* i *Selbstbeherrschung*; Anglik Lamb (*Plato with an english translation*. VIII. London, New York MCMXXVII) tłumaczy go jako *temperance, sobriety, moderation, discretion, prudence*; Ficinus pisze: *temperantia*.